

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
niedziela, 16 czerwca 2013 23:23 -



W Genewie obraduje Światowa Federacja Luterańska. Przygotowuje ona obchody 500-lecia reformacji.

W poniedziałek do uczestników

obrad dołączy kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Tego też dnia zostanie opublikowany wspólny dokument Stolicy Apostolskiej i Światowej Federacji Luterańskiej na temat 500-lecia reformacji.

O znaczeniu tego tekstu rozmawialiśmy z ks. Michelelem Fédou SJ, członkiem Międzynarodowej Komisji ds. Dialogu między Kościołem katolickim i Światową Federacją Luterańską.

- Były już oczywiście inne dokumenty. Najważniejszy z nich to słynna deklaracja augsburska z 1999 r. o usprawiedliwieniu z wiary. Dokument, który teraz został przez nas przygotowany, jest o tyle wyjątkowy, że dotyczy historycznej rocznicy. W 2017 r. minie bowiem 500 lat od rozpoczęcia reformacji. I z tej okazji zwierzchnicy zarówno luteranów, jaki i Kościoła katolickiego uznali za stosowne zastanowić się wspólnie, jakie jest znaczenie tej rocznicy zarówno dla katolików, jak i luteranów, jak przeżywać tę rocznicę, jak ją obchodzić.

RW: Tytuł tego dokumentu to: „Od konfliktu do wspólnoty”. Przypomina on historię, która jest dość bolesna zarówno dla katolików, jak i dla luteranów. Jak ten dokument podchodzi do tej historii?

- Proszę najpierw zauważyć, że dokument mówi o rocznicy, niekoniecznie radosnej, którą niekoniecznie trzeba świętować jako powód do radości. Bo ta rocznica wymaga od nas uznania tego, co nas podzieliło, postaw nieewangelicznych po obu stronach, zwłaszcza w okresie największych kontrowersji między katolikami i luteranami. Dokument przyznaje więc, że doszło do grzechu, do antyświadcstwa. Ale w tej refleksji nad rocznicą jest też coś bardzo pozytywnego. A mianowicie dokument stara się rozpoznać zarówno w postawie katolików, jak i luteranów owej epoki przejawy wierności Ewangelii. Ten dokument ma więc być takim podsumowaniem, rozeznaniem punktów jasnych i mrocznych w tym okresie. Mając oczywiście na uwadze naszą przyszłość, jak dalej iść naprzód w kierunku upragnionej jedności. I proszę pamiętać, że przychodzimy do siebie z daleka. Mamy za sobą okres wielkich kontrowersji. Na szczęście jednak od kilkudziesięciu lat, dzięki rozwojowi ruchu ekumenicznego, dokonał się znaczący postęp. Wiele też pozostało do zrobienia. Jestem jednak przekonany, że ten dokument to kolejny próg na drodze do upragnionej jedności.

RW: A czy ze strony luteranów i katolików padła już oficjalna prośba o wybaczenie win w tej formie, jaką znamy na przykład z doświadczenia Jana Pawła II ?

- W słynnej deklaracji o usprawiedliwieniu, z 1999 r., nie mówi się co prawda o prośbie o wybaczenie, ale mówi się, że anatemy, które w XVI w. zostały rzucone przez jedną i drugą stronę, nie mają takiego znaczenia, jak się sądziło wcześniej, i dlatego powinno się je uznać za przedawnione, przewyciężyć poprzez nową postawę, wzajemny szacunek i dążenie do jedności.

RW: Dokument ten zajmuje się również osiągnięciami w dwustronnym dialogu teologicznym, chce je przybliżyć szerokiemu odbiorcy. Bo te osiągnięcia na polu teologicznym są mało znane...

- Tak, mamy osiągnięcia na polu teologicznym i to w wielu kwestiach, niektórych bardzo istotnych. Najważniejsze i najbardziej znane to, jak już mówiłem, nauczanie o usprawiedliwieniu z wiary. Katolicy i luteranie bardzo zaciekle się spierali na ten temat w XVI i XVII w. Natomiast porozumienie z 1999 r. pokazało, że udało się nam już porozumieć w istotnych kwestiach. Jest to zasługą trudnego dialogu ekumenicznego, żmudnej refleksji teologicznej prowadzonej już od kilkudziesięciu lat. Ale również w innych istotnych kwestiach teologicznych doszło ostatnio do zbliżenia czy wręcz porozumienia między luteranami i katolikami. Przykładem wielki temat: Pismo Święte i Tradycja. Zwyczajowo luteranie obstawali tylko przy Piśmie Świętym, *sola Scriptura*

podczas gdy strona katolicka, podkreślając oczywiście wagę Pisma Świętego, przypominała też o znaczeniu Tradycji. Dzięki dialogowi ekumenicznemu na ten temat, który trwał ponad 50 lat, udało się dojść do bardzo ważnego zbliżenia stanowisk w tej kwestii, czy wręcz do wspólnego stanowiska w istotnych kwestiach dotyczących relacji między Pismem Świętym i Tradycją. Inny temat dialogu to Eucharystia. Również na tym polu dokonał się znaczący postęp, nawet jeśli nie zostało to tak uroczyście nagłościone, jak w wypadku deklaracji augsburskiej.

RW: Ten najnowszy dokument określa też aktualny stan relacji między katolikami i luteranami. Pomimo ekumenicznych osiągnięć, zbliżenia, wciąż jeszcze istnieją punkty sporne. Czego one dotyczą?

- Tak, jest to opis aktualnego stanu rzeczy. Ale samo wydanie tego dokumentu jest też ważnym wydarzeniem, wydarzeniem historycznym. Po raz pierwszy bowiem zgodzono się na ekumeniczne obchody rocznicy rozpoczęcia reformacji. Tego jeszcze nie było. Były oczywiście deklaracje Jana Pawła II czy Benedykta XVI o Marcinie Lutrze. Ale po raz pierwszy rocznica reformacji będzie okazją do wspólnych obchodów. Tego przynajmniej sobie życzymy, myśląc o przygotowaniach do 2017 r. Powracając natomiast do pytania o to, co przed nami, to teraz najważniejszym krokiem, który musimy zrobić, jest uzgodnienie definicji Kościoła. Również w tej dziedzinie doszło do zbliżenia, pozostała jednak przed nami długa droga. Ponieważ, mówiąc w

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
niedziela, 16 czerwca 2013 23:23 -

wielkim uproszczeniu, strona katolicka przypisuje Kościołowi aktywną rolę w dziele zbawienia, podczas gdy dla tradycji luterańskiej Kościół to coś biernego, jedynie pewne narzędzie. Istnieje więc poważna rozbieżność opinii, którą będzie trzeba przezwyciężyć w najbliższych latach czy dziesięcioleciach.

RW: Kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, mówiąc o problemach w relacjach z luteranami, wspomniał o podziałach w kwestiach bioetycznych oraz o braku wspólnego celu ekumenicznych dążeń. Jak to Ksiądz postrzega?

- Muszę powiedzieć, że kwestie bioetyczne i w ogóle problemy, które wynikają z etyki, są oczywiście bardzo poważne, ale nasza komisja się nimi nie zajmuje. Nie podejmuje ich również ten nowy dokument. My zajmujemy się raczej istotnymi kwestiami doktrynalnymi, tradycyjnymi punktami spornymi. Nie zajmujemy się sprawami etycznymi, rozbieżnością opinii w tych kwestiach. Jest jednak oczywiście pożądane, aby dialog objął również te zagadnienia. Jest to bardzo ważne dla przyszłości.

RW: A jeśli chodzi o brak wspólnego celu w ekumenizmie....

- Tak, ale trzeba tu dobrze rozróżnić różne sytuacje, różne relacje katolików i luteranów. Nasza komisja na przykład, która przygotowała ten dokument „Od konfliktu do wspólnoty”, czy członkowie tej komisji, mają na pewno ten sam cel ekumenizmu, czyli dotarcie, jak tylko to będzie możliwe, do pełnego pojednania, pełnej jedności. Jest jednak jasne, że w innych sytuacjach, luteranie i katolicy, tylko po części zgadzają się co do celu ekumenicznych dążeń. Nie przeszkadza im to ze sobą współpracować, zwłaszcza we wspólnotach lokalnych. Ale to prawda: często nie mają oni tych samych wyobrażeń o punkcie docelowym ekumenicznych

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
niedziela, 16 czerwca 2013 23:23 -

dążeń. Trzeba zatem pracować nad takim ustaleniem celu ekumenizmu, aby był on do przyjęcia dla jak największej liczby chrześcijan, katolików i luteranów.

Rozm. M. Affejee, rv

ŹRÓDŁO:

